№ 34. Kraków 12. Lutego — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 458
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 10 lutego.

ω Wejście pana de Baumgartner do ministeryum finansów, niezmieniło bynajmniéj postanowienia, jakie minister ten po panu de Bruck w ministeryum handlu odziedziczył, co do jak najspieszniejszego połączenia głównych monarchii punktów telegrafami elektrycznemi i drogami żelaznemi, i sprowadzenia tych ostatnich pod zarząd administracyi publicznéj z wypłatą odkupnego kompaniom prywatnym za budowę. W tej chwili toczą się właśnie w radzie ministrów narady nad połączeniem Werony z Brescia i Medyolanem, przez które droga lombardzko-wenecka zostanie uzupełnioną. Wysłany z Medyolanu od kompanii inżynier, żąda w jéj imieniu na tę budowę 20 milionów lirów. Rada ministrów ma się zebrać jutro dla rozstrzygnienia téj kwestyi.

Debata Parlamentu angielskiego wywołały tutaj to podwójne przekonanie: 1) że lord Palmerston upadł nie z przyczyn podanych dla publiczności, lecz z powodów obejmujących całą politykę zagraniczną; 2) że już do władzy niepowróci. Tego ostatniego mniemania wcale niepodzielam. Lord Palmerston może jeszcze być jeżli nie czołem, to podstawą gabinetu toryso-peelowskiego. Jakoż dzienniki tego stronnictwa zaczynają już oddzielać Palmerstona od reszty teraźniejszego gabinetu, i atakując ten ostatni, pokrywają o ile mogą dawnego ministra spraw zagranicznych. Co do partyi demokratycznéj, ta zaczyna stygnąć w swych sympatyach dla Palmerstona, ale się ich dotąd niewyparła.

Dzienniki podają różne domysły o powodach zmian w ministeryum neapolitańskiém. Powody te opierają się na domysłach bezzasadnych. Wiem z dobrego źródła, że sprawa pana Castelcicala w Londynie grała wielką rolę w upadku pana de Fortunato. Wiem nadto, że król chce wziąść się szczerze do pożytecznych dla kraju reform i że potrzebował ku temu nowych i energicznych ludzi.

Pani de Lagrange śpiewała pozawczoraj po raz pierwszy w „Lucia" z powszechném licznéj publiczności zadowoleniem.

Berlin 9 lutego.

† Izba druga obraduje daléj nad budżetem. Obrady te dosyć są żywe, niekiedy nawet burzliwe. Nastręcza się tu Izbie częsta sposobność wchodzenia w szczegóły administracyi kraju, i opozycya sposobności takich nie opuszcza, zwłaszcza, że specyfikacya tegorocznego budżetu mniéj jest obszerną niż była w roku zeszłym, i widocznym celem było ministerstwa, kontrolę wydatków stałych ile możności ograniczyć. Przyjęto bowiem za zasadę, przedłożyć specyalnie tytuły tylko tych funduszów, których ministeryum żąda powiększenia, wszystkie inne wymieniono dosyć ogólnie, jakoby przyjęcie ich samo się przez się rozumiało. Wniosek naganiający tę zasadę, wychodzący z łona opozycyi, został odrzucony; zaczem wszelkie przewyżki wydatków tém większego doznają oporu; w ogóle jednak, z małym wyjątkiem, bywają przyjmowane. W zeszłym tygodniu był przedmiotem obrad budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i policyi; w bieżącym przyjdzie zapewne na stół budżet ministerstwa oświecenia, przy którym zapewne i posłowie polscy odezwą się ze skargą przeciw brakowi naukowych instytutów w Księstwie i upomną się o fundusze krajowe, które albo do innych prowincyj były przeniesione, albo na inny cel zostały użyte. Niezmordowany poseł Cieszkowski wypracował w tym przedmiocie nowy memoryał, uczyniwszy tożsamo już w zeszłym roku. Poseł ksiądz Prusinowski przejrzał w archiwach, ile czas feryj Bożego Narodzenia pozwalał, dawne fundusze pojezuickie i zapisane na różnych majątkach szkolne legata. Nie obiecujemy sobie z usiłowań tych zbyt wielkich rzeczy, ale być może, że przez należyte wyświecenie szkolnych stósunków Księstwa, ministeryum uczuje się spowodowaném do wymierzenia mu dawno pożądanéj i oczekiwanéj sprawiedliwości.

W Izbie pierwszéj obradowano w ostatnich dniach zeszłego tygodnia nad wnioskiem posła Klee, który domaga się przywrócenia wolności od podatków urzędnikom duchownym obu kościołów chrześciańskich i nauczycielom. Wnioskodawca opiera się na artykule 15 konstytucyi, który kościołom gwarantuje dawne dotacye, pod które i wolność od podatków podciągnąć należy; dla nauczycielów żąda takowéj z powodu niedostateczności ich materyalnego utrzymania się, oraz ścisłego ich związku z duchownymi w rzeczach wychowania i religii. Minister finansów, p. Bodelschwingh, oświadcza się przeciw wnioskowi, opierając się na artykule 101 konstytucyi i na prawie z 1 maja 1851 r. które znoszą wszelki wyjątek od podatków; czyni różnicę pomiędzy podatkami osobistemi a gruntowemi, pierwsze musiałyby być zniesione przez osobne prawo podatku klassycznego, o czém nateraz mowy być nie może; względem drugich ministeryum zapewne jeszcze w téj sessyi przedłoży odpowiedni projekt do prawa; w końcu minister oblicza podatek rzeczony na rok 1851 w summie 177,383 tal. i pozostawia Izbie do rozważenia, jakim funduszem ubytek ten w budżecie zastąpić pragnie. Równie i minister oświecenia mówi przeciw wnioskowi. Bethmann-Hollweg, Stahl, Gerlach oświadczają się za nim. Kwestya Żydów, Nowo-katolików i innych Dyssydentów miesza się do osnowy obrad. Po długich sporach wniosek w imiennem głosowaniu upada większością głosów 73 przeciw 63.

Zapewniają mię, że projekt prawa reformującego przyszłą Izbę parów w tym jeszcze tygodniu będzie Izbom przez ministerstwo przedłożony. Mianowanie ma wychodzić od króla, w większéj części wprost, w pewnéj części pośrednio z wybranych przez korporacye kandydatów; liczba członków ma być nieoznaczona.

Utrzymują się ciągle pogłoski o częściowéj zmianie ministerstwa, mianowicie o wystąpieniu p. Westphalen, ministra spraw wewnętrznych, przeznaczonego, jak mówią, na naczelnego prezydenta Pomeranii. Powody nieznajome, chyba, że p. Westphalen nie bardzo szczęśliwie broni wydziału swego w Izbach; inni podają osłabione zdrowie ministra za powód. Cała pogłoska zdaje się być bardzo wątpliwą. Przybył tu w nadzwyczajnéj missyi minister i poseł francuski, David, jeżli się nie mylę, syn sławnego malarza. Pozostanie on tu podobno na miejscu dotychczasowego posła, p. Lefébvre, który mianowany został członkiem rady Stanu. Z Hannoweru przyjechał generalny dyrektor poboru ceł pan Klenze i przywiózł z sobą ratyfikowany traktat 7 września.

Dawano tu w wielkiéj operze w zeszłym tygodniu po raz pierwszy nową komiczną operę w 2ch aktach kompozycyi tutejszego kapelmistrza Henryka Dorn pod nazwą: „Schöffe von Paris" (Ławnik paryski), do któréj libretto napisał Wohlbrück. Muzyka, mianowicie 2go aktu, bardzo się podobała, tak dla oryginalności kompozycyi jak i dla wyśmienitéj instrumentacyi. Natomiast tekst surowo skrytykowano, nie co do osnowy, lecz co do sposobu jéj opracowania, wymuszonego naciąganego i pojedyncze charaktery nie dosyć cechującego. Osnowa wzięta jest z czasów Dziewicy Orleańskiéj. Komiki w całéj operze dużo, ale komiki niemieckiéj, ciężkiéj, francuskim obyczajom i charakterowi niewłaściwéj. Libretto psuje efekt muzyki. Wystawa była stósowna.

Dwór, książęta familii królewskiéj, ministrowie dają teraz częste festyny, bale, wieczory. Karnawał dosyć wesoły, ale nie huczny, w kołach prywatnych nawet zbyt cichy.

Paryż 7 lutego.

Ω Onegdaj odbyła się recepcya Montalemberta w akademii. Ciekawych było dużo, ale ciekawość nie zupełnie była zaspokojoną. Montalembert był źle obrany do zrobienia pochwały p. Droz, nieprzyjaciela systemu napoleońskiego. Co było silniejszego w mowie Montalemberta, pochodziło z przytoczenia myśli p. Droz. Jedna z takich myśli była następująca: „Rewolucye żyją pospolicie dwa dni: w jednym panuje Rzeczpospolita, a w drugim despotyzm". Każdy odgaduje, że powyższa myśl, jak inne podobne, były wyrzucone z dzienników przez cenzurę. Odpowiedź Guizota z rozkazu wyższego, niedoznała ża-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KSIĄDZ FLORYAN JAROSZEWICZ.

(Nie stara gawęda.)

Kiedym był w Paryżu, za czasów Konwencyi, często mi przychodziło mówić z Francuzami o naszéj Polsce, o konfederacyach i o ludziach, którzy grali wtedy świetną rolę w trwożliwych dniach Rzpltéj. Pamiętam kiedym raz Barrasowi opowiadał o księdzu Marku, śmiał się w żywe oczy z natchnionego proroka, a ja go zbijałem, dowodząc, że są ludzie tak extentrycznego charakteru, którzy spełniają boskie posłannictwo w sposób zaiste dziwny i niepojęty dla wielu, ale który gmin zapala. Ba, nieraz bywały chwile, że książę Karol panie kochanku (co tam, mała rzecz książę Karol, który jak wiemy był bez nauki, a więc mógł być i łatwowierny aż nazbyt), ale i starszyzna konfederacyi pan Bohusz, p. marszałek Pac, p. Feliks Łojko, mąż wcale uczony i biegły ekonomista, potém przedniejsza rada królewska w komissyi skarbowéj, wierzyli w posłannictwo księdza Marka. Bo jest coś w nas takiego, czego odgadnąć niemożemy, tajemniczego w duszy, co mimowolnie skłania umysł do ślepego poddania się woli Bożéj, a rozum i nauki nic na to nieporadzą; przekonałem się sam, że nawet rewolucyoniści francuscy, ulegali tym wyższym wpływom z nieba chociaż tak w nie niewierzyli. A sławny Robespierre ze swoją Katarzyną Theot, którzy założyli cześć rozumu w Paryżu, czyż nie mieli mistycznych widzeń? Powiadają, że ze strony jego, zaprowadzenie czci bogini rozumu, było instytucyą polityczną, mającą na celu ujarzmić lud, który w braku rzeczywistego Boga, musiał wyznawać jakąś religią, a Robespierre dawał ludowi religią, którą sam stworzył — a e to wszystko baśnie roznoszone przez ludzi, co to nic niewidzieli na własne oczy, a o wypadkach wyrokują z nasłychu. Mnie takie rzeczy gadać, którym widział Paryż i Konwencyą! a zresztą, pocóż innego dowodu, jak ten, który przytoczę. Jużcić Konfederacya Barska była wymierzoną przeciw królowi i jego stronnictwu, panującemu w Rzplitéj; dowiodła tego Konfederacya, kiedy Poniatowskiemu wypowiedziała posłuszeństwo od narodu, i myślała szczerze o księciu Karolu Kurlandzkim — więc jeżeli kto miał w tém interes, żeby potępić Konfederacyę, to n jwiększy, król Stanisław, a powiadali o nim w Warszawie, jeden drugiemu na ucho, że Poniatowski czcił i obawiał się Marka, jako potęgi niebieskiéj. I ja przecieć, co w żadne cuda niewierzę, bo ich na żywe oko niewidziałem, w całém długoletniém mém życiu, a powiadam, że ten sławny Gwardyan Berdyczowski, miał natchnienie i cel do spełnienia.

A wszystkie te moje gawędy, do tego celu jedynie zmierzają, żeby okazać, że mistycyzm wiecznie pomiędzy ludźmi krzewić się będzie, aż do skończenia świata, obok rzeczywistego światła. Może nastąpi czas, że ludzie, parą jeździć będą, a balonami latać po powietrzu do Ameryki, może światło zajdzie i do najlichszéj komórki, do najnędzniejszéj wiosczyny, a mistycyzm jednak ziemi nieopuści, bo ma korzenie w sercu i umyśle ludzkim. Ludzie światli śmiać się będą z wierzących w cuda, jak ci co w cuda wierzą, ramionami wzruszać będą na illuminatów, o których powiedzą, że mają mądrość ziemską, ale niebieskiéj niemają. Wszakże na świecie wiecznie rosnąć będzie prawda obok fałszu, cnota obok występku. Fanatyzm i zabobon są zapewne chorobami ludzkości, ale ciało niemoże być zawsze zdrowe, dla tego samego, że ciało, więc i fanatyzm i zabobon będą zawsze, i zawsze znajdą się ludzie, co uwierzą w cuda i nadnaturalne wypadki, chociażby się z nich naśmiano, chociażby ich wytykano palcami.

Co do mnie, przyznam się, żem nigdy z takich ludzi się nieśmiał. To natura, kto się boi czego, albo na śmierć odważny, i nic sobie nierobi z życia. Myśl ty tak, ja myślę inaczéj, ale ani ty po mojemu myśleć niemożesz, ani ja po twojemu. Dla mnie to oczywista, co dla ciebie ciemna i na odwrót. Tutaj żadne rozumowanie, żadna filozofia i encyklopedya nieporadzi. Przekonywać można ludzi, którzy tylko w szczegółach niezgadzają się z sobą, ale myślą obadwaj jednako, ale jak np. było pogodzić emigranta francuskiego z Dantonem, a u nas w Polsce Szczęsnego Potockiego z Ignacym, albo z księdzem podkanclerzym Hugonem?

Ale wracając do rzeczy, nigdym się nie dziwił takim ludziom, co bajali niestworzone rzeczy, wierząc w lada cud, jak w zrządzenie Boże. Znałem ja wielu poczciwych i zacnych zakonników w mojéj ojczyznie, boć się to nie z jednego pieca chleb jadło. Mój Boże! Co to oni bajali! W co to oni wierzyli! Byli między niemi i wymowni kaznodzieje i ulubieńcy panów i ludzie oczytani, co tak przebierali Woltera i filozofów na palcach, zbijając ich na każdém miejscu, jak kapłanom katolickim przystało.—

dnego obcięcia.

Rozprawy parlamentu angielskiego, wielu zajęły uwagę. Sprawdziło się, że Palmerston upadł dla tego, że pochwalił wypadki grudniowe. Mimo ogromnego uroku jaki wywierał, mimo przekonania anglików, że był ministrem najwięcéj narodowym, Palmerston jest dziś potępiony przez dzienniki, zawsze dlatego, że pochwalił wypadki grudniowe.

W Paryżu cisza najzupełniejsza i zupełny brak nowin. W tych dniach *Monitor*, ta jedyna wyrocznia dzisiejszéj Francyi, nic godnego uwagi nie ogłosił. Elekcye się zbliżają, ale opozycya nie czyni żadnych zabiegów, bo komiteta elektoralne zostały zabronione, bo wszędzie panuje cenzura, i cała Francya, jeżeli nie *de jure*, to *de facto* znajduje się w stanie oblężenia. W takich okolicznościach, kto chce być obranym, potrzebuje koniecznie rekomendacyi rządowéj. Tak się też dzieje. P. de Persigny układa listy kandydatów, które, jak zostaną potwierdzone przez księcia prezydenta, staną się rozkazem dla Francyi.

Hieronim Bonaparte, ma mieć 150,000 fr. rocznéj pensyi i 80,000 fr. na koszta reprezentacyi. Był przeciwny konfiskacie majątku orleańskiego, dla tego, że doznał od L. Filipa wielu względów. Gdyby nie rewolucya, byłby otrzymał ze skarbu, jako wynagrodzenie za straty poniesione r. 1815 150,000 fr. rocznéj pensyi. Hiero im Bonaparte nalegał, aby dekret konfiskacyjny był zniesiony. Książe prezydent miał mu powiedzieć: „Naleganie wuja rozumiem, bo L. Filip ofiarował mu pensyą“. On zaś na to odrzekł: „Tak jest, mnie L. Filip ofiarował pensyą, a tobie dwa razy życie darował“. Syn Hieronima Bonapartego oddala się od polityki, i trudni głównie kompanią kalifornijską, którą założył pod imieniem jednego korsykanina. Konfiskata majątku orleańskiego jest już nieodwołalna, i zostanie ściśle dokonaną. Dzienniki doniosły, że już niektóre majątki orleańskie zostały wystawione na licytacyą. Jest to wiadomość mylna, majątki o których mowa, należą do ks. Wirtembergskiego, i zostaną sprzedane z przyczyny interesu dzieci małoletnich.

Mówią, że prędzéj czy później, p. Pietri, prefekt policyi, zastąpi p. de Maupas w ministeryum policyi. Pod pokrywką dobroduszności, Pietri ma ukrywać wiele zręczności. Będąc prefektem departamentu Ardêche, najwięcéj zarażonego przez socyalizm, potrafił on pod tą pokrywką tak pokłócić socyalistów, że ich rozbroił i wystawił na śmiech opinii publicznéj.

Wiadomość o ranieniu królowéj hiszpańskiéj w kościele, wywołała wielkie protestacye dzienników rządowych, w porównaniu których słowa *Journal des Débats* są zimnemi, że nie powiem królobójczemi. Wielu sądzi z tego powodu, że książe prezydent stara się o jedną z córek królowéj matki, ale niepodobna przypuścić, aby on chciał złączyć się z familią Munioza. Protestacye dzienników rządowych mają zapewnie inną pobudkę; tojest chęć obrzydzenia królobójstwa, w obawie aby niebyło naśladowaném we Francyi.

Książe prezydent przesiaduje ciągle w Tuilleriach, od których ciągną się druty telegraficzne, wzniesione po nad domami na wszystkie strony. Życie towarzyskie w Paryżu jest zawsze bardzo małe, z przyczyny obawy dozoru. Na końcu tego miesiąca, książe prezydent ma dać drugi bal w Tuilleriach. Fabryki rządowe w Sèvres i Gobelins odebrały obstalunki robót, odświeżających czasy cesarskie.

Dziś kilkunastu Polaków, pod prezydencyą księcia Czartoryskiego, dają obiad dla jenerała Montebello, dawnego towarzysza broni, a zawsze gorącego przyjaciela Polski.

Przegląd Polityczny.

Niemieckie dzienniki zajmują się wyłącznie nieustającą kwestyą floty niemieckiéj, któréj los właśnie na dniu dzisiejszym ma być „ostatecznie“ rozstrzygnięty obradami Izb pruskich. O budżecie i jego rozbiorze pisze nasz korespondent berliński, a o reformach zamierzonych w konstytucyi już donosił, mianowicie o utworzeniu Izby parów. Teraz nadto nowa występuje zmiana, projektowana przez pp. Klee i Itzenplitza, ograniczająca atrybucye sądów przysięgłych.

— Dzienniki francuzkie zajmują się wyłącznie zamachem na życie królowéj hiszpańskiéj i rozprawami w angielskim parlamencie, nic zresztą nie podając ważniejszego.

— *Depesza telegraficzna* z Brukseli donosi, że tamtejsza Izba reprezentantów większością 70 głosów przeciwko 2, przedłużyła na trzy lata prawo o cudzoziemcach z 1835 roku. Wydawca dziennika *Bulletin français*, którego 15,000 egzemplarzy skonfiskowano, wytoczył rządowi proces o wynagrodzenie szkody w summie 30,000 franków.

— Z Madrytu 7go b. m. donosi depesza telegraficzna, że królowa bliska jest zupełnego wyzdrowienia. Rana się zamknęła i gorączka ustała. Sprawca zamachu, tegoż dnia w południe został powieszony.

— Wedle ostatnich wiadomości ze Stambułu, dochodzących 31 stycznia, wpływ Reszyda-Paszy na nowo zaczyna brać górę.

Wiedeń 10 lutego. *Gaz. wiedeńska* zamieszcza nowe wyroki sądu wojennego zapadłe od 1 do 8 lutego. Oprócz kar drobniejszych, skazanych zostało 10 osób za rozmaite przekroczenia jako obrazę majestatu, podżeganie do zaburzenia, rozsiewanie fałszywych wieści, ułatwianie zbiegostwa wojskowym, zatajenie broni i t. d. na karę więzienia lub ciężkich robót w kajdanach od lat 5 do 2ch tygodni.

Taż gazeta donosi, iż sąd doraźny w Este, skazał z 11tu obwinionych o rabunek: dwóch na rozstrzelanie a innych na więzienie 5 do 20 lat.

— Wkrótce ogłoszone będą trzy traktaty między Austryą i Rosyą zawarte tj. o dostawę soli, o żeglugę na Dunaju i ulepszenie ujścia Sulimy.

— Rada kantonu St. Gallen uczyniła do rządu austryackiego przedstawienie z projektem budowania na wspólny koszt kanału łączącego Ren z jeziorem bodeńskiem; wszakże żądanie to odrzuconem zostało.

— Stowarzyszenie Lloydu Tryestkiego posiada obecnie 39 statków parowych a w roku bieżącym buduje jeszcze pięć nowych.

— Księżna Berry przybyła 6 lutego do Tryestu.

— Ks. Bordeaux wstrzymał swój zamiar udania się do Wenecyi. Błędném jest doniesienie, jakoby znaczna liczba legitymistów zjeżdżać się miała do Frohsdorf.

— Wys. Ministeryum handlu nakazało, aby listy przesyłane z Prus do Mołdawii i Wołoszczyzny szły na Kraków i Lwów.

— Na posiedzeniu niższo-austryackiego związku przemysłowego w d. 5 lutego mowa była o nowéj austryackiéj wadze celnéj. Miała ona być wprowadzoną z d. 1 lutego po wszystkich urzędach celnych, wszakże gdy potrzeba było na to dla wszystkich urzędów rozmaitych ciężarków 20,000 centnarów, przeto wstrzymano się aż do 1 marca. Stosunek nowéj wagi celnéj do wagi wiedeńskiéj jest następujący 100 funtów cłowych $= 89\frac{1}{4}$ funt. wied. czyli 1 funt cłowy $= 28\frac{1}{2}$ łót. wied. Funt cłowy nie dzieli się na łuty, ale rachowany jest w ułamkach dziesiętnych.

— W dworcu kolei żelaznéj w Mestre, niedawno temu skonfiskowano, jak donosi *Pressa*, beczki napełnione bombami i kulami działowemi, które adresowane były do ślusarza Gasparo Masson w Wenecyi. W czasie rewizyi przedsięwziętéj w domu rzeczonego ślusarza, znaleziono jeszcze bomb 11 centnarów, posiadacz ich tłumaczy się, że je skupywał od chłopów, którzy je znajdują tu i owdzie po polach.

— *Südslavische Zeitung* przestała wychodzić na czas niejaki. Redaktor jéj Józef Praus, skazany został na miesiąc aresztu i 100 złr. kary za obrazę. Jeszcze przed 31 grudnia ścierał się on ze stronnictwem tak zwaném historyczném i stawał w obronie karty konstytucyjnéj d. 4 marca, a w polemicznych artykułach tego pisma znalazły sądy obrazę i skazały redaktora.

— *Gaz. Berneńska* donosi, że ministeryum nadesłało decyzyę swoją względem wiadomych podań za i przeciw w sprawie przesiedlania starozakonnych Pragi, do części miasta zamieszkałych przez chrześcian. Decyzya orzeka podobno, iż sprawa ta ma być pozostawiona aż do bliskiego wydania ustawy przemysłowéj. Z tego się okazuje, że ministeryum poczytuje sprawę żydów nie za kwestyę religijno społeczną, ale jedynie za przemysłową.

Niemcy.

Berlin 10 lutego. Do kwestyi reformy Izby parów dodać należy wniosek największą liczbę podpisów bo 75 mający, autorami jego są Alvensleben, Stahl i Gaffron. Wedle tego wniosku Izba wyższa składałaby się z książąt pełnoletnich domu królewskiego, naczelników domów Hohenzollernskich, naczelników rodzin niegdyś niepodległych a w Prusiech zamieszkałych, z naczelników rodzin mających sobie mieć udzielone dziedziczne prawo głosu w téj Izbie, z deputowanych korporacyj posiadaczy ziemskich, którym król udzieli prawa reprezentacyi w Izbie 1éj; z deputowanych miast i uniwersytetów, którym toż prawo udzielonem zostanie, z członków mianowanych dożywotnie.

Z licznych wniosków dążących do zmiany obecnéj ustawy i instytucyj w Prusiech, komissya sejmowa Izby wyższéj przygotowała relacyę nad wnioskami dr. Klee i hr. Itzenplitza, żądającemi zniesienia sądów przysięgłych przy zbrodniach politycznych i organizacyę osobnego sądu na zbrodnie zdrady główněj. Komissya opiniuje za zmianą art. 94 ustawy w ten sposób: „Przy zbrodniach i przestępstwach drukowych orzeczenie winy oskarżonego odbywa się przez przysięgłych o ile prawo nie stanowi wyjątków. Polityczne zbrodnie i przestępstwa nie należą przed przysięgłych. Prawo urządza sądy przysięgłych.“ Art. 95 zaś zmienić jak następuje: „Za poprzedniem zezwoleniem Izb wydanem ma być prawo stanowiące utworzenie osobnego sądu, którego atrybucyami będzie sądzenie w sprawach zdrady głównéj i tych zbrodni przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, które mu prawem przydzielone zostaną“. Nie ulega wątpliwości, że Izba wyższa przyjmie oba te wnioski, a w Izbie niższéj przyjdzie z tego powodu do żwawych sporów, które się zakończą zapewne przeprowadzeniem projektów powyższych.

— Gazety znowu umieszczają list gończy za Hen-

Nie jeden wiele świata zwiedził, bywał i w Rzymie i Hiszpanii, pływał po morzach, zapuszczał się do Ziemi świętéj i dzieła pisał — więc był uczony, a jakie to bajdy rozpowiadał. Mędrek dzisiejszy rozśmiałby się i ja nawet nie raz na te powieści kiwałem głową, a przecież nigdym przyzwoitości nie przekroczył i opowiadającego przy jego zostawiałem zdaniu. Tak np. ksiądz Floryan Jaroszewicz Reformat prowincyi ruskiéj, autor sławnego dzieła, które zobaczysz w lada bibliotece klasztornéj, dzieło z ogromnym tytułem: *Matka świętych Polska*, co to za światły był człowiek! Zwiedził on wszystkie klasztory i kościoły w Polsce, piechotą chodził z miasteczka do miasteczka, i zatrzymywał się wszędzie po odpustach, albo tam, gdzie jakie nadzwyczajne odprawiały się nabożeństwa. Ja nie wiem, czy był w całéj koronie i Litwie kapłan, najcnotliwszego i najpobożniejszego nie wyjmując, któryby tyle widział i tyle słyszał. Proszę było kiedy pogadać z nim, co to za pamięć! A to on ci po kolei wszystkie kościoły wyliczał, w każdem miasteczku, w każdéj wsi, wiedział kiedy i przez kogo założony, jakie przebył koleje, kiedy był spalony przez Szwedów, kiedy przez Tatarów złupiony. Chodząc z kijem w ręku, zbierał podanja i legendy i skrzętnie je zaraz do podróżnéj książki swojéj notował. Nikt może teraz nie umie rozpowiedzieć o tylu nadzwyczajnych zdarzeniach, o tylu cudach, co kiedyś ksiądz Jaroszewicz. Znałem ja uczonych ludzi, którzy lubili zwiedzać stare rozwaliny, grody i zamki i poszukiwali na nich śladów wielkości ziemskich — ale nie znałem nikogo, któryby błądził wędrowną nogą po tych kawałach dawnéj świetności, dla zbierania cudów, jak ksiądz Floryan. Uczeni szukali historyi książąt, wojewodów, a Jaroszewicz szukał tylko nadprzyrodzonych rzeczy. I *Matka świętych Polska*, to skład główny, w którym zamknięte są te skarbnice łaski i miłosierdzia Bożego, jak cudy nazywał pobożny autor. Wiele doprawdy pięknych i ciekawych tam się naczytasz rzeczy — i nie wiem, czy kiedy przyjdzie moda na to, ale gdyby znalazł się jaki poeta, coby te legendy z *Matki świętych* w wiersze ułożył, doprawdy byłyby to najpiękniejsze pieśni kościelne, najcudniejsza historya pobożności przodków naszych, wielkich i małych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości literackie.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż pan Zygmunt Kaczkowski, autor powieści: *Bitwa o Chorążankę* i *Kasztelnnice Lubaczewscy* z takiem upodobaniem czytanych w dzienniku *Czas*, a składających niejako cykl obszernego zbioru mającego wyjść pod napisem ogólnym: *Ostatni z domu Nieczujów*, ma obecnie na ukończeniu powieść większą, obejmować mogącą do 20 arkuszy druku pod tytułem: *Murdelio*. Pan Kaczkowski, jak to mu powszechnie przyznano, maluje z największą prawdą obrazy z życia Sanockiéj szlachty w chwilach rozbiorów; podobnie jak wyborny autor *Soplicy* przeniósł się w owe czasy kiedy dawny tryb życia naszych przodków miał się ku skonaniu, i chwytając zdarzenia, charaktery, rysy obyczajowe bądź z ustnych powieści, bądź z pism domowych zamknął je w swoich kartach jako drogą dla potomności pamiątkę. Do téj zalety, która jego utworom daje znamie prawdy rzeczywistéj, cechującéj malowidło flamandzkie, doliczyć należy drugą własność jego talentu pisarskiego, jako to: styl prosty, wyrazisty, i oryginalność w wynalezieniu sytuacyi; a chociaż nie sadzi się na sztuczne prowadzenie i zagmatwanie intrygi, niemniéj jednak najprostszą osnowę, umie uczynić zajmującą, już to ożywioną rozmową, już dramatycznemi scenami.

— Nie dawno otrzymaliśmy w Krakowie gruby katalog rękopisów i ksiąg biblioteki Odnowskiéj, któréj sprzedaż publiczna (przez licytacyą) ma się rozpocząć na dniu 3 maja b. r. — Z wstępnego przypisku dowiadujemy się, iż rękopisy i autografy składające część tego zbioru, już zakupione zostały. Pozostają więc książki, a raczéj rozmaite druki; albowiem przeglądając katalog nie natrafiliśmy na liczne rzadkości z dawnych czasów, za to, co się do świeższych epok odnosi, mianowicie jak broszurki, ulotne pisemka, plakaty itp. obficie jest tam zgromadzone. Dodać i to należy, iż nainteresowniejszą część katalogu stanowią pisma w języku obcym o rzeczach polskich, tém pożądańsze i cenniejsze dzisiaj, gdy tak piękny zbiór w tym rodzaju, jak p. D. E. Friedleina zniszczał w pożarze Krakowa.

rykiem Simonem rejentem państwa niemieckiego.

— W tych dniach rozesłane były listy zapraszające na kongres Związku celnego mający w pierwszych dniach marca rozpocząć posiedzenia swoje.

— *Gaz. Elberfeldska* donosi z Düsseldorfu, iż od tygodnia znaczną ilość koni przeprowadzają codziennie przez to miasto z Helsztynu i Westfalii i domyśla się, że rząd francuski skupuje je, jak o tém już od pewnego czasu obiegały pogłoski.

— Rząd bawarski zniżył procent od długu publicznego z 5 na 4½%.

— W Izbie deputowanych w München pięcio-godzinne trwały obrady na d. 7 lutego z powodu wniosku dr. Prell, który oskarżał policyę Norymbergi o nadużycie, przez zagrożenie wydalenia redaktora Merkurego Frankońskiego, jeżeli ten opozycyi w dzienniku swoim nie wstrzyma. Wydział sejmowy wniósł za odrzuceniem wniosku z powodu, iż skarżący nie wyczerpał wszystkich instancyj i prosto do Izby się o to udał. Książę Wallerstein naczelnik lewéj żądał przesłania wniosku napowrót do wydziału, czemu się minister Pfordten oparł i oświadczył: Rząd mniema, że kto publiczny pokój narusza, musi być wydalonym, a to tyczy się również dziennikarstwa. Obecne ustawodawstwo drukowe niezgodne jest z porządkiem w kraju i minister będzie doradzał koronie zmianę jego. Ta teorya nie znalazła przyjęcia nawet w umiarkowanéj części deputowanych, a po prawéj dziwiono się, iż „wielcy politycy“ teraz dopiero uznają niewłaściwość „chłopskich sądów przysięgłych“ w sądzeniu przekroczeń druku, na co minister oświadczył, iż nie jest „wielkim politykiem.“ Wszakże wnioski Prella i Wallersteina zostały odrzucone, a utrzymało się zdanie wydziału sejmowego.

— *Gaz. Nowo Pruska* donosi z Frankfurtu 7go lutego: Słychać, że książęta domu orleańskiego nadeślą wszystkim rządom europejskim tudzież Bundestagowi memoryał przedstawiający naruszenie ich praw własności.

Tegoż dnia widziano w Frankfurcie pierwszy raz tego roku lecących bocianów, co wróżyć by miało bliską wiosnę.

— W Hannowerze pracują w radzie stanu nad zmianami konstytucyi z d. 5 września 1848, które zapewne nie na drodze ustawodawczéj przeprowadzone będą, ale wyjdą zapewne bezpośrednio w formie ordonansu królewskiego.

— Wiadomo jakie tłumy Niemców wynosi się corocznie za morze. Po nadbrzeżnych miastach niemieckich uwijają się agenci, którzy obiecują złote góry wychodźcom; po ludniejszych miastach istnieją związki i stowarzyszenia ku popieraniu téj wędrówki nowoczesnéj, a wojna ostatnia księstw duńskich dała powód do założenia formalnych biór werbowniczych na rzecz rządu brazylijskiego. Nadeszłe listy od oficerów niemieckich w wojsku brazylijskiem służących, przedstawiają smutny stan wychodźców do tego państwa, a inne jeszcze wiadomości potwierdzają to, mówiąc, że wychodźcy którzy się rolnictwu oddali i przyjęli służbę po plantacyach tamtejszych, traktowani są gorzéj od niewolników czarnych. Mimo tego ajenci brazylijscy przebiegają całą północ Niemiec werbując do swego kraju, a w porcie bremeńskim stoi na pogotowiu 7 okrętów na ich przyjęcie.

— *Gaz. Pruska* donosi że wojska austryackie stojące załogą na północy powracać będą do Czech koleją codziennie po jednym batalionie.

Francya.

Paryż 8 lutego. Dzisiejsze dzienniki podają bliższe szczegóły zamachu na życie królowéj hiszpańskiéj, o którym pierwsza wiadomość nadeszła przed trzema dniami drogą telegraficzną. *Korespondencya powszechna* opowiada wypadek jak następuje:

Madryt 2 lutego o godz. 2 z południa. Zdarzenie równie bolesne jak nieprzewidziane rzuciło popłoch w naszéj stolicy. Od rana, przy najpiękniejszéj pogodzie, tłumy ludu zapełniały część miasta przyległą zamkowi i ulice, któremi przechodzić miał orszak królewski, od zamku aż do kościoła Atocha, dokąd królowa Izabella II. miała odbyć nabożną pielgrzymkę dla złożenia dzięków N. Pannie za szczęśliwe urodzenie córki. Wojsko formowało szpaler w ulicach, a wszystkie okna i balkony zapełnione były strojnemi damami.

O 11téj królowa z nowonarodzoną księżniczką na ręku, w towarzystwie króla i królewskiéj rodziny udała się naprzód z pokoi swoich do kaplicy zamkowéj dla wysłuchania mszy ś. O w pół do 1széj królowa ciągle z dziecięciem na ręku, po skończonéj mszy ś., opuściła kaplicę, skąd miała wrócić do swoich pokoi, a w chwilę potém udać się do kościoła Atocha. Tymczasem przy wyjściu z kaplicy, człowiek jakiś w ubiorze duchownego rzucił się na królowę z sztyletem w ręku i ugodził nim N. Panią, która przelękniona krzyknęła i spiesznie oddała księżniczkę w ręce króla Don Franciska Assiz. Hr. Pino Hermosa powstrzymując ramię zbrodniarza poniósł lekką ranę, królowa ugodzona została w rękę, szczęściem jednak rana nie jest niebezpieczna. — Hallabardiery rzucili się zaraz na sprawcę, którego imię dotąd jest nieznane. Nabożeństwo zapowiedziane w kościele Atocha zostało odroczone, a ciało dyplomatyczne i dygnitarze państwa, którzy tam oczekiwali przybycia monarchini, pospieszyli do zamku dla złożenia jéj życzeń swoich z powodu szczęśliwego jéj ocalenia. Utrzymują, że sztylet zabójczy wymierzony był raczéj na małą księżniczkę niż na królowę.

Rada ministrów zebrała się w zamku. Sądy rozpoczęły śledztwo. Wojsko odebrało rozkaz zwinięcia się około królewskiego zamku. Na Puerta del Sol zatoczono działa. Ludność jest w konsternacyi.

Godzina 4½. Stan królowéj jest zaspakajający. Miasto spokojne. Mówią, że sprawca zamachu stracony zostanie jutro. Utrzymują, że ten człowiek jest sfanatyzowanym Karlistą.

Podania innych dzienników, są nieco odmienne. *Patrie* zawiera następną korespondencyą z téjże saméj daty:

„Dzisiaj około 1 z południa w chwili, gdy królowa wychodziła z kaplicy zamkowéj mając udać się do kościoła Atocha, jakiś duchowny ukląkł na przejściu Jéj K. Mości i składając jéj prośbę na piśmie, uderzył królowę sztyletem w bok, podczas gdy wyciągnęła rękę dla odebrania prośby. Morderca chciał pchnąć drugi raz ale go wstrzymał hallabardier uchwyciwszy go za szyję. Królowa w pierwszéj chwili krzyknęła: *Mi nina!* (moja mała!) ale nie zemdlała. Morderca pochwycony natychmiast niezmięszał się wcale, ale owszem spoglądając zuchwale na osłupiałą królowę i jéj przerażony orszak zawołał: „Nie umarła, ale umrze z tego późniéj!“ Słowa te wzbudziły obawę, aby sztylet niebył zatruty; wszakże przypuszczenie to okazało się bezzasadnem.

„Morderca jest mnichem, zowie się Marcin Merino, i liczy około lat 60. Okrutny ten starzec zdaje się być owładnięty najczarniejszym fanatyzmem. Mówią, że jeszcze do króla Ferdynanda VII chciał raz strzelić z pistoletu i że w r. 1842 knuł spisek na życie królowéj matki i Narwaeza.“

— Coraz więcéj mówią, że jenerał de Saint Arnaud obejmie dowództwo nad wyprawą do Kabylii, co nastręczy pożądany pretekst do usunięcia go z ministerstwa wojny, za które zresztą wynagrodziłaby go w razie powiedzenia się wyprawy, laska marszałkowska. Zapewniają, że prócz scysyi z powodu konfiskaty majątku orleańskiego, inna jeszcze okoliczność przyczyniła się do znacznego oziębienia stosunków między ministrem a prezydentem; a tą jest, że niechciał podpisać nominacyi pułkownika Vaudrey, wymazanego oddawna z kadrów armii, na jenerała brygady.

— Mowa p. Montalemberta w akademii francuskiéj, niemogła być wiernie oddaną przez dzienniki, z powodu wyrzucenia z niéj przez cenzurę kilku ustępów, w któréj autor obok potępienia rewolucyi 1789 r., czyni zastrzeżenia na korzyść prawdziwéj wolności i instytucyj reprezentacyjnych. Opuszczenie zatém tych ustępów, zmienia cały charakter rzeczonéj mowy. Mowa p. Guizota pozostała w całości. Wyrzucono tylko nawiasy o oklaskach i innych oznakach zadowolenia.

— Rząd tutejszy coraz większą na zagraniczne dziennikarstwo zwraca uwagę. Hiszpańskie dzienniki kontrolowane są z niedowierzaniem. Belgijskie i holenderskie dały już powód do zamiany not dyplomatycznych, a z wczorajszego artykułu *Bulletin de Paris* o niemieckim dziennikarstwie, wnosić można, że stanowisko tego ostatniego, energiczne wywoła reklamacye. Szczególniéj powstaje *Bulletin* na rozsiewanie przez obcych korespondentów fałszywych pogłosek. Wszakże żaden rząd czujący swoją własną godność, nieda się nakłonić protestacyami prezydenta do zabronienia dziennikom swojego kraju, wydawania sądu o jego postanowieniach i jego systemie, jakkolwiek urzędowym organom swoim zabronić powinien obrażania osoby prezydenta. Co się zaś tyczy zmyślonych wieści, jeden tylko jest środek zapobieżenia im; niech rząd francuski wydzieli dziennikom pewną słuszną miarę wolności, a korespondenci nie będą potrzebowali czytać między wierszami, odgadywać na pół utajone intencye, ani uciekać się w braku innych źródeł, do własnéj imaginacyi.

— Korespondent paryzki *Kreutzzeitung* pisze: „Mogę wam z największą pewnością donieść, że p. Persigny niebawem obejmie ministerstwo spraw zagranicznych; na następcę swojego w wydziale spraw wewn wybrał sobie p. Michała Chevalier jednego z redaktorów *Journal des Débats*, który teraz już codziennie z nim pracuje. Zdolności Michała Chevalier równie są niezaprzeczone, jak jego zupełny brak charakteru. Zobaczycie zresztą, jak on niezadługo całe bractwo Debatów przeciągnie za sobą do Elizeum.“

Zjednoczone Stany Ameryki Północnéj.

Nowy-York 24 stycznia. O szczegółach niezgody między konsulem austryackim p. Hülsemann i p. Websterem krążą najrozmaitsze wersye po dziennikach, nie ulega wszakże wątpliwości że stosunki między obydwoma gabinetami są zerwane. Prezydent nierad podobno z tego zdarzenia, tém więcéj że nie sprzyja on Koszutowi, ale nie chce widocznie tego okazywać by nie mieć przeciw sobie stronnictwa licznego, zdecydował się bowiem wystąpić na nowo jako kandydat na prezydenta. Dnia 21 t. m. senat otrzymał od prezydenta pisma urzędowe a między niemi jedno odnoszące się do wypadków francuzkich. Poseł amerykański w Paryżu p. Rives potępiał w raportach swoich zamach stanu bezwarunkowo i doniósł, że jako poseł Rzpltéj amerykańskiéj uważa za niewłaściwe aby dalszym swoim pobytem w Paryżu uprawniał czynności prezydenta. P. Webster powoływał się na dawniejsze wypadki zmian rządu we Francyi i radził pozostać neutralnym aż do chwili kiedy wybór Ludwika Napoleona uprawni fakt dokonany, a wtedy Ameryka uzna go. Pomiędzy kandydatami na prezydenturę figuruje również p. Webster.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego. Jeśli koncerta pana Antoniego Kątskiego w teatrze dawane tyle nam sprawiły przyjemności, to nierównie większą obiecywać sobie możemy po zapowiedzianym na piątek 13go b. m. koncercie na korzyść ubogich, który dany będzie w sali redutowéj. W teatrze głos fortepiana gubi się w przestrzeni i gra artysty nieda się tak ocenić, jak w sali, która do tego rodzaju produkcyj nierównie wydaje nam się właściwszą. Niewątpimy téż, że publiczność licznèm zebraniem wieczór ten zaszczyci, nie tyle dla przekonania się o słuszności naszego zdania, ile zwabiona podwójnym urokiem artystycznéj rozrywki i dobrego uczynku.

— Dnia 10 lutego. Następujących kradzieży sprawcy lub o dopuszczenie się takowych podejrzane osoby w ciągu miesiąca stycznia 1852 r. przez Starostwo Grodzkie w Krakowie ujętemi i przedmioty skradzione po największéj części wykrytemi zostały: (dokończenie).

45) Odzieży i pieniędzy Anny Robakowéj wyrobnicy z pod N. 61 w Półwsiu Zwierzynieckiem; 46) pięciu dzwon bukowych p. Adolfa Meiznera stelmacha z pod N. 7 w gm. VII. Kleparz; 47) chustki wełnianéj Hieronima Susło włościana z wsi Czernichowa w okręgu Krakowskim; 48) dwóch talerzy p. hr. Possingera kapitana pułku piechoty Coronini; 49) kwoty złr. 2 m. k. Maryanny Zarabinionki włościanki z wsi Tarnawy w obwodzie Bocheńskim; 50) masła wartości złr. 10 m. k. Berka Eichnera krawca z pod N. 74 w gm. VI. K.; 51) różnych effektów i bielizny Maryanny Postępownéj służącéj z pod N. 169 w gm. VI. K.; 52) kołnierza tomakowego p. Leoniny Łabuzińskiéj z pod N. 325 w gm. III.; 53) płaszcza Jakóba Olszowskiego handlarza zboża z miasta Zatora w Galicyi i worka z sieczką niewiadomego właściciela; 54) zegarka i innych effektów Izraela Federa fabrykanta octu z pod N. 19 w gm. XI.; 55) pieniędzy i odzieży Jędrzeja Klimczyka i Katarzyny Oparkownéj wyrobników z pod N. 20 w Półwsiu Zwierzynieckiem; 56) pieniędzy i bielizny Scheindli Balicerowéj z pod N. 118½ w gm. VI. K.; 57) żelazka do prasowania bielizny p. Izaaka Mizesa nauczyciela szkoły handlowo-przemysłowéj na Kazimierzu; 58) zegarka srebrnego Franciszka Czorbola służącego z pod N. 357 w gm. III.; 59) balii, ławki i innych przedmiotów Rozalii Baschels żony piekarza z pod N. 63 gm. VI. K.; 60) sprzętów piekarskich i szmalcu Mojżesza Kothego piekarza z pod N. 20 gm. XI.; 61) talerzy i innych przedmiotów p. Ludwika Czosnowskiego kupca z pod N. 626 w gm. V.; 62) sierdzienia żelaznego od wozu i deszczki w domu N. 47 w gm. VI. K.; 63) kolczyka złotego i korali Józefy Bronisławskiéj szynkarki z pod N. 44 w gm. VII. Kl.; 64) dwóch deszczek p. Antoniego Koczorowskiego majstra stolarskiego z pod N. 395 w gm. IV.; 65) chustki u p. Franciszka Henisza piekarza z pod N. 323 w gm. III.; 66) płócienek i perkalików p. Katarzyny Białkowskiéj kramarki z pod N. 41 w gm. I.; 67) sztuczki perkaliny z handlu Fraidli Wackstock w domu N. 31 w gm. XI.

Następujących zaś kradzieży sprawcy wykrytymi nie zostali:

1) Zegaru stołowego X. Adama Jakubowskiego rektora zgromadzenia XX. Pijarów; 2) sukni jedwabnéj, takiejże mantylli i trzech łyżek z nowego srebra p. Zuzanny Stockiéj z pod N. 56 w gm. VII. K.; 3) dwie poduszki jedwabną materyą pokryte z karety p. Walentego Paliszewskiego z pod N. 124 w g. II.; 4) sukien i bielizny Jana Bieżowicza ogrodnika z domu N. 189 w gm. VIII.; 5) pościeli i sukien p. Jakóba Birnbauma z pod N. 196 w gm. VIII.; 6) pieniędzy p. Alojzego Filipowicza byłego pisarza Sądu Pokoju w Krakowie z pod N. 516 gm. IV.; 7) kraty żelaznéj z hakami i zamkiem od okna piwnicy, tudzież sztaby żelaznéj z progu bramy domu N. 180 w gm. II.; 8) rekwizytów od pojazdu i rury miedzianéj od pompy w domu p. Ludwika Delaveaux N. 188 w gm. VIII.; 9) konia p. Jana Wojtasińskiego z pod N. 10 w gm. VII. K.

Stosunek więc wykrytych kradzieży do niewykrytych, jest jak 15 do 2.

— Czytamy w *Dzienniku Warszawskim*: Doszła nas tu listowna wiadomość, (która bogdajby się nie sprawdziła), że przed kilku dniami zakończył życie w Poznaniu utalentowany autor Ramot i Ramotek, August Wilkoński. Szkodaby to była wielka dla literatury naszéj, w któréj gładkie i dowcipne pióro pana Wilkońskiego tyle już sobie wyrobiło zasług. Tym większa szkoda jeszcze, że Wilkoński będąc w saméj sile wieku, długo mógł jeszcze pracować w tym zawodzie, który sobie obrał. Mało było w kraju naszym na niwie literatury imion tak popularnych jak pana Wilkońskiego, i słusznie: bo śmiało powiedzieć można, że to był jedyny prawie prawdziwy humorystyk polski.

— Stanisław Lissowski, urzędnik archiwum głównego krajowego, współpracownik *Biblioteki Warszawskiéj*, zakończył życie w Warszawie 7 lutego.

— Komitet czeskiego „Stowarzyszenia sztuk“ zamierzając

wystawić w Pradze pomnik dla marszałka Radeckiego, uczynił podanie do N. Pana z prośbą aby mu darowano działa w ostatniéj wojnie włoskiéj zabrane, dla przelania ich w posąg. Rozwiązany obecnie „komitet budowy pomnika konstytucyi" resztę swoich funduszów po potrąceniu kosztów zarządu zlał do funduszu na pomnik marszałka Radeckiego.

— W r. 1839 wysyłano z Anglii 76 milionów listów liczba ta podwoiła się po zaprowadzeniu zniżonego porto, a w roku 1851 wynosiła 360,500,000.

— Ostatni pożar „Amazonki" przekonał o niebezpieczeństwie okrętów drewnianych. Statki takowe prócz niebezpieczeństwa ognia, inne mają jeszcze niedogodności to jest nieczystość, utrzymanie chorób zaraźliwych i nierozdzielność części okrętowych na przypadek ognia lub zatopienia. Dziś nowe okręta żelazne tak się budują, iż każda część oddzielona jest szczelnie od drugiéj i na przypadek ognia lub dziury w okręcie, część tę zamknąwszy można się tymczasem ratować.

Sprostowanie.

W wczorajszym przeglądzie politycznym zamiast: *poseł angielski*, czytaj: poseł *austryacki* zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem Stanów-Zjednoczonych.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10go do dnia 11go lutego. Conrad Aleksander z Wrocławia. Winter Wilhelm z Prus. Koziarski Adolf z Wiednia. Berski Antoni z Polski. Schüll Wilhelm Ostrogrodzki Bazyli, c. ros. kapitan artyleryi, z Paryża. Obenau Józef z Rzeszowa. Jaworski Floryan z Szczepanowa. Stadnicki Fortunat z Bobowa. Cywiński Zygmunt z Polski. Sozański Jan z Jarosławia.

Wyjechali: Jastrzębski Karol do Łysej-Góry. Zaręba Anna do Łętowni. Sobolewski Marceli do Osieczan. Kurowski Józef do Sącza. Wasilewski do Rzeszowa. Sławiński Zygmunt do Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go lutego.* Metaliki 5-proc. 95. — Metaliki 4½-proc. 84 7/16. — Metaliki 4-proc. 75¾. — Metaliki 4 proc. z 1850 r. 92¼.— 3-proc. 58⅜. — 1-proc. 19½.— Londyn 12 z ciągn. z 1839 r. za 250, 280. — Augsburg 124⅚. — Akcye Bankowe 1225. Akcye kolei 26 kr. — Paryż 147½. — Akcye Bankowe 1225. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91⅝. — *B.* 102.

Kurs krakowski z d. 11 lutego. Banknoty 85¾. — Pruski kurant 104⅓.— Imperyały ros. 34 gr. 20.— Ruble srebrne 100.— Dukaty 19 złp. gr. 20.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100⅔. — Listy zast. galic. żądają 84¾ — dają 84. — Cwanc. stare 106½ nowe 106¾.

Kurs lwowski z d. 5 lutego. Dukat holen. 5 złr. 44 kr. — Dukat ces. 5 złr. 47 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr.— kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 56½ kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25½ kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 27 kr.

Kurs wiedeński z dnia 10go lutego. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka 84⅝. — Akcye Banku wiedens. 1227. — Akcye Kolei żelazn. 151¾.— Agio od złota 31¼, od srebra 24.

Kurs wrocławski z dnia 10 lutego. Banknoty austryackie 83. — Listy zast. poznań. 103¼. nowe 94¼.—Listy zast. Król. Pols. 96¼.—Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. 82¼. — Polski kurant 96¼.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 10go lutego 1852 r.	I. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	II. Gatunek. od zr	kr	do zr	kr	III. Gatun. od zr	kr	do zr	kr
Korzec pszenicy	9	30	9	22½	8	45	9	—	—	—	8	42
„ żyta	—	—	7	30	—	—	7	15	—	—	7	—
„ jęczmienia	—	—	6	—	—	—	5	42	—	—	5	15
„ owsa rychliku	—	—	3	30		—	3	15	—	—	3	7½
„ grochu	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	13	15	—	—	12	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	9	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	7	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	54	—	—	—	42	—	—	—	36
„ słomy	—	—	—	37½	—	—	—	30	—	—	—	24
Gar. spirytusu z opłatą rządową	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dubeltow.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ marcowego	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommisaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jan Zakrzewski.* *Jan Satalecki.* *Ferd. Baumgardten.* *Lorenz* porucznik.

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.* *Siermontowski*, Z. Adjunkta

Wrocław 9 lutego. Znaczną ilość zboża dziś dowieziono tu na targ, ofiarowano wszakże niższe ceny od dotychczasowych, lekkie żyto znajdowało pokup, a pszenica chyliła się ku spadkowi; a lubo wiadomości z Anglii są korzystne, przecież niechcą płacić wyżéj za zboże. Jęczmień i owies są poszukiwane po cenach niezmiennych, podobnież idzie z grochem, którego mało dostarczono na targ. Płacono białą pszenicę 62—73 sgr., żółtą 61, 71—73 sgr. w pięknem ziarnie. Żyto 64—67½ sgr., jęczmień 40—48 sgr., owies 27—32 sgr., groch 58—63 sgr.

Rzepak znów się pokazuje, dawano zań wszakże tylko po 48 do 56 sgr. Siemienia lnianego dostanie po 65—75 sgr..

Koniczyny dostarczono na targ blisko 600 cent., ale żądano bardzo wysokich cen, i dla tego nie wiele odeszło; czerwona mniéj szukana, bo nowych poleceń jeszcze nie otrzymano. Białą dostanie po 8—14, czerwoną 12—18½ i 18¾ tal., wyborowy gatunek w obu kolorach płaci się nawet po ½ i ¾ tal. wyżéj. Olej rzepakowy niezmienny. Spirytus zupełnie zaniedbany, niedostałby zań jak najwyżéj po 11½ tal. wiadro 80° Trallesa.

URZĘDOWE.

N.1385 **Obwieszczenie** (668)

RADA MIASTA KRAKOWA.
Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że na dniu 19 lutego r. b. o godzinie 11 zrana w Biórze Wydziału Administracyi i Skarbu przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 odbędzie się licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiórstwo wystawienia parkanu do otoczenia szkółki drzewnéj i winnicy na gruncie miejskim przy rogatce Mogilskiéj położonym, potrzebnego. Licytacya rozpocznie się od sumy kosztorysowéj złr. 518 m. k. Chęć licytowania mający, złożą na vadium kwotę złr. 51 m. k. O warunkach licytacyi wiadomość powziąść można w Biórze na początku wymienioném w godzinach kancelaryjnych. — Kraków 3 lutego 1852.

Vice-Prezes *J. Paprocki.* — Z Sekr. jen. J. Estreicher.

N.21,055 r.1851 **Uwiadomienie** (655)

RADA MIASTA KRAKOWA.
Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w składach Więzień Kryminalnych znajduje się do sprzedaży:

Kamienia ciosowego w dobrym stanie łokci 5267½, łokieć po 1 złr. 17 kr. m. k.

Kamienia ciosowego uszkodzonego łokci 732½, łokieć po krajcarów 30 m. k.

Pretendenci do Ekonomii Miejskiéj z żądaniem swojém zgłosić się zechcą. — Kraków 14go stycznia 1852.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*
Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

(2-3)

(667) **Obwieszczenie.** (1)

Meble z drzewa orzechowego będą w dniu 17 b. m. i r., tojest, we wtorek o godzinie 10 zrana na placu obok gmachu Sukiennic m. Krakowa w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. — Kraków 9 lutego 1852.

(podp.) *Siermontowski*, c. k. kom. sądowy.

(671) **Obwieszczenie.** (1)

Bydło rogate na targu właściwym o godzinie 10 zrana, zaś stolarszczyzna na placu obok gmachu Sukiennic m. Krakowa będą w dniu 20 b. m. i r., tojest, w piątek, w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. O czém chęć kupna mających zawiadamiam. — Kraków d. 10 lutego 1852.

(podp.) *Siermontowski*, c. k. kom. sądowy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia *od*	*do*
11	2	27" 3"' 500	+ 7 5	2"' 09	płwschodni słaby	pogoda z chmur.		+ 7° 7	+ 1° 4
„	10	„ 4 618	+ 3 0	2 30	wpłwschodni „	pochmurno			
12	6	„ 5 476	+ 1 6	2 13	wschodni „	„			

W DRUKARNI CZASU.